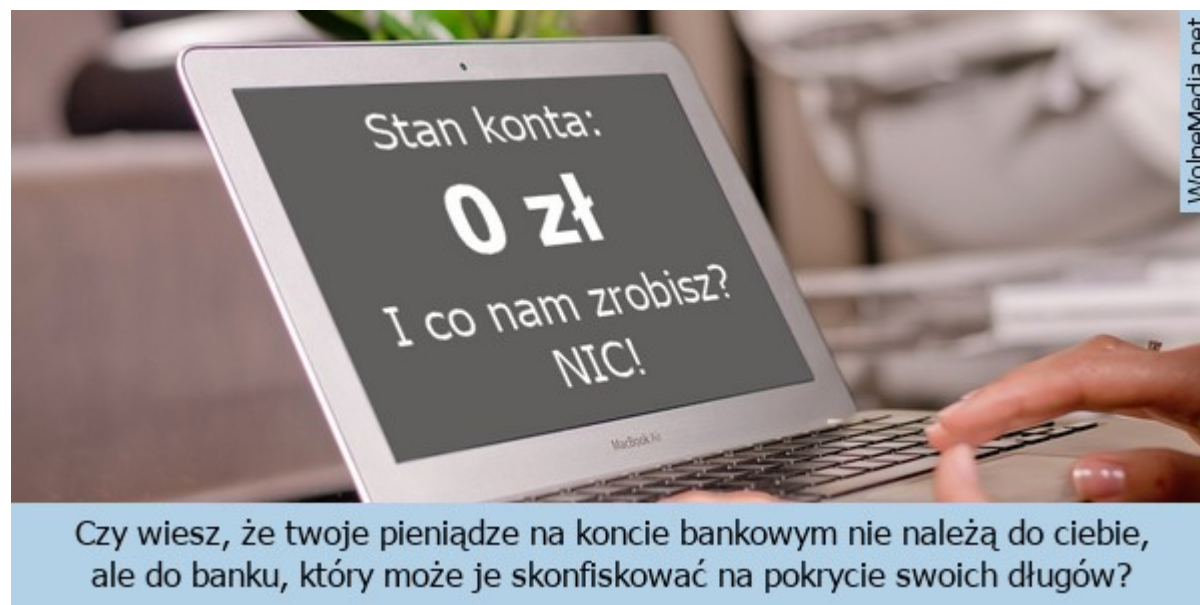


# Złoto                      głupców                      czyli banksterski teatrzyk

9 października 2024

Wszystko to, co NBP, Glapiński i spółka uprawiają, to szopka dla nieświadomej i zdezorientowanej publiki.



Czy wiesz, że twoje pieniądze na koncie bankowym nie należą do ciebie, ale do banku, który może je skonfiskować na pokrycie swoich długów?

Mówią, że podwoili waluty rezerwowe i 4-krotnie zwiększyli ilość złota. A w zasadzie „złota”, gdyż mówimy tylko o cyferkach na serwerze, a nie o realnie dysponowanym kruszcu. Gdzie wg bardzo ostrożnych szacunków niektórych ekonomistów wskutek nadmiernego stosowania derywatów (opcji, kontraktów itp.) na rynku, realna ilość złota (kruszcza) na tymże jest równa ok. 1/10 wartości tego co funkcjonuje w obiegu handlowym na rynkach forex.

Bank centralny tworzy pieniądze bez żadnego pokrycia, to tak jak ja bym drukował sobie banknoty i przyklejał własną podobiznę i kupował sobie za to wszystko, co mi się podoba. NIE MA żadnej różnicy, poza tą, że za mną nie stoi aparat represji prawnej poparty pałami i karabinami.

Bank centralny ma unikalną zdolność monopolistycznej emisji (tworzenia, kreacji) własnej waluty. Tworzenia jej z

powietrza, co się w praktyce odbywa poprzez wpisywanie liczb na serwerze (komputerze). Oczywiście odbywa się to po bardzo wnikliwej, odpowiedniej analizie makroekonomicznej, poprzedzonej oceną kluczowych trendów na rynku gospodarczym przy zastosowaniu fundamentalnych wskaźników określających aktualną sytuację monetarną... Naturalnie, chciałoby się rzec.

W ramach tzw. polityki monetarnej bank ten może tworzyć, kreować magicznie pieniądź, który następnie wykorzystuje do zakupu zagranicznych walut na rynku międzynarodowym.

Czyli Bank emituje polskiego złotego (lub PLN, PoLiN?) i kupuje za nie np. dolary, euro, czy inne waluty rezerwowe. Oto cała tajemnica „sukcesu” NBP. Kpina i farsa.

Pytanie jak to więc jest, że komuś udaje się kupować „złoto” za wstukane cyferki na serwer (modernistyczne drukowanie pieniądza)? Otóż odpowiedź jest taka, że czyni to globalna szajka, pomiędzy sobą. Na zasadzie ja tobie, ty mi, a głupiemu radość.

Cieężko to sobie wyobrazić, a jednak fakty są nieubłagane. Szajka to ta, która swoimi mackami opłotła i kontroluje finansowo niemal całą planetę. A jak kontrolujesz finanse, to kontrolujesz wszystko. Co zresztą widzieliśmy dobrze podczas ostatniego globalnego eventu z niezwykle groźnym wirusem w roli głównej.

I tę kontrolę zdobywała stopniowo. Poczynając choćby od założenia Prywatnego Banku Centralnego US-Fed1913, po światowe porozumienie w BretonWoods oddające prymat dolarowi, aż po „chwilowe” zawieszenie wymieniałości dolara na złoto w 1971. Z naciskiem na „chwilowe”.

Dołóż do tego „dobrowolny” wybór używania US-dolara (petrodolara) w transakcjach dotyczących ropy naftowej (dobrowolność = patrz Irak 2001, Libia\_2011 i Iran?) na niemal całym świecie i masz obraz sytuacji z lotu ptaka.

Dzisiaj trzyma się fikcyjne rezerwy walutowe (bezwzględna

wartość pieniądza FIAT jest bliska = 0) niemal jedynie dla odgrywania komedii ekonomicznej i jak widać, większość świetnie daje się nabierać, na czele z całą rzeszą zindoktrynowanych pseudoekonomistów. Wiem doskonale, co mówię, bo sam byłem takim praktykom poddawany na lokalnym Uniwersytecie Wyższej Indoktrynacji.

Teraz uwaga – kluczowy moment!

Przed 100 laty Polska dysponowała prawdziwym złotem w kruszcu, a jedynym powodem posiadania jego była wymienialność tegoż na poręczne noty bankowe (bank-noty), które miały pokrycie właśnie w tym złocie! Mówiąc językiem ludzkim, były one poręczeniem tego, że reprezentują realny towar, realną rzecz, na którą zawsze mogły być wymienione.

Wówczas rolą państwa było ułatwienie i zabezpieczenie barteru (handlu) poprzez zapewnienie pośredniego, funkcjonalnego i pożądanego zawsze towaru (typu złoto) i odzwierciedlenie go w wygodnej formie Not bankowych – takich à la czeków z pokryciem (gdzie dzisiejszy pieniądz to czek bez żadnego pokrycia, drukowany wedle widzimisię banksterów). Wygodniej jest chodzić z portfelem wypełnionym papierkami niż ciężką sakiewką z monetami. I takie ułatwienie i standaryzowanie barteru to jest jedyna słuszna rola Banku Centralnego, cała reszta to kryminalny absurd, legalna zbrodnia.

Drugą formą po banknotach są monety, czyli prawdziwy kruszec, współcześnie dla maluczkich. Za których nadzór nad odpowiednią ilością stopu metali w bilonie odpowiada również państwo, aby wykluczyć fałszowanie monet.

Wg danych NBP bilon stanowi od 1 do 2% całego obiegu pieniądza w PL. Jak zniknie bilon, wówczas śmiało będzie można powiedzieć, że wartość bezwzględna waluty FIAT złotówki równa się = 0. Przynajmniej tutaj (i jedynie tutaj) ten pieniądz ma prawdziwą wartość, równą zawartości kruszców w nim zawartych. Weźmy choćby takie grosze, których wycena na złomie przekracza

ich wartość nominalną.

To kruszec-towar jest prawdziwym pieniądzem, z kruszcu można tworzyć standaryzowane monety, a wiarygodne instytucje celem ułatwienia mogą wydawać papierowe lub cyfrowe certyfikaty-noty poświadczające posiadanie takowych.

Dzisiejszy banknot, papierowy czy jego cyfrowa wersja, jest poświadczeniem NICZEGO. Co najwyżej poświadczeniem złodziejstwa dokonywanego LEGALNIE na populacjach ludzkich! A na przykładzie Juliana Assange'a ujrzeliśmy dobrze, komu głównie dzisiejsze prawo ma służyć.

Autorstwo: Grohmanon

Źródło: WolneMedia.net